Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo gotówką. Cena numeru 20 groszy



TYGODNIK POSWIĘCONY SPRAWOM PODHALA — SPISZA — ORAWY.

Nr. 35. Nowy Targ, dnia 30 sierpnia 1931 r. Rok XIX.

Najważniejsze praca wychowawcza.

Opiekuj się dzieckiem
Będzie mniej więzień i przestępców

Sprawa wychowania młodzieży jest czy powinna być naczelną troską społeczeństwa. Przyszłość Państwa, uwarunkowana wynikami dzisiejszej pracy wychowawczej, będzie pomyślna, jeśli wychowamy zastępy dzielnych i zdrowych obywateli, świadomych swych obowiązków względem Państwa. Musimy dbać zarówno o rozwój intelektualny i etyczny młodzieży, jak też o jej stan zdrowotny. Upośledzenie któregoś z tych trzech czynników stawia pod znakiem zapytania dodatnie i trwałe wyniki zabiegów wychowawczych.

Szkoła zasadniczo stara się przedewszystkiem o rozwój umysłowy i etyczny dziecka — na czynnik zdrowotny nie wiele pozostaje środków i czasu, zwłaszcza w naszych przepełnionych i nędznie uposażonych szkołach.

Z dbałości o zdrowie młodzieży wynikła „Akcja kolonijna", rozwijająca się coraz wydatniej. „Płuca Polski" Podhale gościło w miesiącach letnich b. r. około 10.000 młodzieży z całej Polski, szukającej wypoczynku i zdrowia w różnych obozach, kolonjach letnich i tp.

Nasz powiat również nie pozostał wtyle. Komitet kolonij letnich w Nowym Targu urządził w Białce w budynku szkolnym, kolonję wypoczynkową dla dzieci szkół powszechnych. Na fundusze Komitetu złożyły się: subwencje Wydziału Powiatowego w Nowym Targu, Magistratu nowotarskiego i dochód z imprez, urządzonych przez nauczycielstwo w Maniowach, w Nowym Targu, Poroninie, Rabie Wyżnej i Szczawnicy.

Przygotowano miejsce na 45 dzieci — przybyło (zdaje się, głównie dzięki „nieuświadomieniu" rodziców) tylko 33, w wieku 7—13 lat (17 dziewczynek, 16 chłopców) w tem dziesięcioro dzieci polskich ze Śląska, przysłanych przez Zw. Obr. Kresów Zach., reszta z powiatu nowotarskiego.

Kierownikiem był p. Cz. Kozioł, wychowawczyniami pp. A. Kłosówna i M. Kowalówka, nauczyciele szkół powszechnych.

Kolonja przebywała w Białce od 14 lipca 1931 r. do 14 sierpnia 1931 r. Dzieci spędzały czas na ćwiczeniach zabawach, wycieczkach i kąpielach. W dnie słotne czytano książki, opowiadano bajki i tp. Codzień wieczorem odbywała się swobodna pogawędka.

Celem kolonji było: wzmocnić siły fizyczne dzieci, uspołeczniać je, budzić świadomość obywatelską i narodową. O ile spełniliśmy l-szy postulat, niech świadczy przyrost wagi dzieci: od dwóch do 8-miu i $^{1}/_{2}$ kg. Praca wychowawcza na kolonji jest znacznie ułatwiona, ze względu na wydajność przez to, że dzieci nie podlegają żadnym wpływom, które w normalnej pracy szkolnej krzyżują się z oddziaływaniem szkoły i osłabiają często wyniki tego oddziaływania (środowisko domowe, sąsiedzi, ulica i tp.) Do uspołecznienia dzieci dążono w ten sposób, że żadnych zakazów ni nakazów nie motywowało się: „bo Pani tak kazała, czy Pan tak kazał" — „lecz tak trzeba, tak powinno być", odwołując się przytem do poczucia dzieci i regulaminu, ułożonego przy współudziale dzieci, (ogół dzieci wybrał radę do układania regulaminu). W ten sposób przygotowują się dzieci do życia w społeczeństwie demokratycznem, zachowuje się wzorowy ład i porządek, oparty na przymusie wewnętrznym, nie zewnętrznym, zachowując miły nastrój, nie tamując naturalnej wesołości dziecka, co podnosi wydajność

pracy wychowawczej, a w pamięci młodzieży zostawia miłe wspomnienia, co znów może odegrać znaczną rolę w jej przyszłym stosunku do Społeczeństwa i Państwa.

Główną okazją do uświadomienia narodowego i obywatelskiego dzieci było zetknięcie się na kolonji Ślązaków i Podhalan. Z początku zaznaczał się między temi grupami wyraźnie wrogi stosunek. Powoli doprowadzono do zgody, dzieci polubiły się nawzajem, zniknął „antagonizm dzielnicowy". Początkowo Ślązacy twierdzili, że nie umieją po polsku, lecz po śląsku — potem zrozumieli, że jedni mówią gwarą góralską, drudzy śląską, lecz wszyscy są Polakami. Do tego porozumienia przyszło głównie na gawędach wieczornych, kiedy naprzemian opowiadano bajki po śląsku, po góralsku i „poprawnie". Tak więc wymiana i „mieszanie" dzieci różnych dzielnic Polski przyczynia się ogromnie do zaniku antagonizmów dzielnicowych, wyrabia u młodzieży ducha obywatelskiego.

Wykazaliśmy — zdaje się, wyraźnie znaczenie społeczne „akcji kolonijnej" — zmierza ona do wychowania zdrowego, wyrobionego społecznie, uświadomionego obywatelsko pokolenia.

Aby jednak akcja ta wydała pożądane wyniki, musi być zakrojona na znacznie szerszą niż dotychczas skalę. Powiat nasz potwierdza przysłowie: „Szewc chodzi zwykle w dziurawych butach". Podhale jest ośrodkiem, w którym szukają wypoczynku i zdrowia mieszkańcy całej Polski. Tymczasem wśród naszej młodzieży jest zastraszająca ilość osobników cherlawych, niedożywionych, zagrożonych gruźlicą.

Każdy, komu droga jest ziemia ojczysta, zrozumie, jaka to klęska dla Podhala i dla Polski: chorowite, słabe dzieci, z których wyrośnie kiedyś nowe pokolenie, niezdolne do wydajnej pracy, nierozumiejące swych obowiązków obywatelskich. Dlatego Komitet z funduszów przeznaczonych na kolonję udzielił też wydatnej subwencji Związkowi Pracy Obywatelskiej Kobiet w Nowym Targu, na urządzenie kolonji letniej w Rabce.

Cała działalność nasza jest narazie niewystarczająca i dorywcza. Zamierzamy szerzej rozwinąć swą akcję i zwracamy się do społeczeństwa, aby nie odmówiło nam poparcia.

Komitet chce wybudować własny gmach na kolonje letnie, gdzieby większa ilość młodzieży znajdowała zdrowie i rosła na pożytecznych członków społeczeństwa. Po zebraniu pieniędzy i materjałów nastąpi oznaczenie miejsca budowy. Tymczasem zwracamy się do PT. Naczelników Gmin, Właścicieli większych posiadłości i Wszystkich, którym leży na sercu dobro Państwa i Społeczeństwa, aby już teraz składali deklaracje, dotyczące darmowego przeznaczenia placu pod budowę, względnie dostarczenia pewnej ilości materjałów budowlanych i pieniędzy. Deklaracje należy przesyłać na ręce WP. Starosty Powiatowego w Nowym Targu.

Własne szczęście budujemy najpewniej, zabiegając o szczęście innych. Niechaj nikogo nie zabraknie w tym szlachetnym wyścigu dla ogólnego dobra!

Komitet Kolonij Letnich
w Nowym Targu.

Sprawozdanie z obrad XV Zjazdu Związku Podhalan w Rabce w dniach 15 i 16 sierpnia 1931 r.

Dnia 16 sierpnia br. odbyło się Walne Zebranie Związku Podhalan w sali Domu Ludowego w Rabce. Obrady zagaił Prezes, dyr. Jakób Zachemski, o g. 10 rano. Zjazd witali imieniem Ogniska w Rabce mgr. Janota i przedstawiciel Związku Podhalan w Chicago, p. Stoch.

Odczytano nadesłane telegramy z życzeniami pomyślnych obrad dla Zjazdu i pozdrowieniami dla wszystkich Podhalan od posła Walewskiego z Poznania, prof. Rafacza z Warszawy, dr. Czekawskiego z Brześcia i z Ogniska Radziechowy.

W dalszym ciągu prof. L. Wyrostek wygłosił referat pt. „Podhale, jako jednostka kulturalna". W treściwym referacie zobrazował referent istotę kulturalnych wartości Podhala i nawiązując do historji ruchu podhalańskiego wysunął szereg cennych wskazań na przyszłość.

Drugi referat pt. „Podhale, jako jednostka administracyjno-gospodarcza wygłosił p. dr. Gibas. W wyczerpującym referacie zebrał referent cały szereg myśli i trzeźwych postulatów polityki gospodarczej naszej ziemi. Zadaniem Związku będzie według referenta utworzenie specjalnej górskiej sekcji przy Towarzystwie Rolniczem, założenie podhalańskich związków międzykomunalnych, któreby ujednostajniły politykę gospodarczą Podhala, organizując zjazdy starostów podhalańskich, wójtów, dyrektorów kas komunalnych i tp. Referat zakończył wnioskiem: XV Zjazd Podhalan apeluje do Zarządu Głównego, by ten zorganizował komisję dla ekonomicznych spraw Podhala, któraby utrzymywała trwały kontakt z władzami, organizacjami społecznemi, spółdzielniami, Ogniskami — Komisja składa się z trzech, trwale urzędujących osób prezesa, referenta i sekretarza.

Doktór Kipta przedłożył Zjazdowi do dyskusji rezolucje i wnioski z wczorajszych obrad.

Wniosek Ogniska Krakowskiego: Wzywa się Zarząd Główny, by utrzymywał z powstającemi, lub już istniejącemi Ogniskami łączność nietylko korespodencyjną, lecz także personalną, przez wysyłanie najmniej raz do roku specjalnych delegatów, ktorzyby lustrowali działalność Ognisk, udzielali rad i wskazówek, oraz urządzali pogadanki, podporządkowując działania Ognisk ogólnym interesom Zw. Podhalan.

Wniosek ppłk. Korniłowicza: 1) XV Zjazd Podhalan poleca Zarządowi Głównemu zwrócenie się do J. E. X. Metropolity krakowskiego z prośbą o wzięcie pod szczególną opiekę witraży Witkiewicza z prezbiterjum kościoła parafjalnego w Zakopanem, wyobrażających motywy góralskie, gdyż Witkiewiczowskie okna kościelne są unikatami stylu zakopiańskiego w zakresie witrażownictwa i stanowią cenny zabytek podhalańskiej sztuki regjonalnej.

2) Zjazd Podhalan poleca Zarządowi interwencję Prezydjum Związku u Pana Wojewody krakowskiego w sprawie postulatów wyrażonych w memorjale Związku z dn. 9/VI 1931, a dotyczących budownictwa na Podhalu i konserwacji zabytków stylu zakopiańskiego.

3) Związek Podhalan na Zjeździe w dn. 15. sierpnia 1931 jednogłośnie uchwala domagać się u dotyczących władz państwowych, o ochronę i rozwój stylu podhalańskiego w budownictwie i z uwagi na wielkie wartości sztuki ludowej na Podhalu o wywydanie w tym kierunku odnośnych przepisów budowlanych.

Zarazem Związek domaga się, ażeby władze te zwróciły pilną uwagę na obecne zabudowywanie Pienin, a głównie sposobu zabudowywania Czorsztyna na t. zw. Osiedlu w Nadzamczu budynkami o obcym wyglądzie, nie licującym z całem otoczeniem. (Wniosek inż. E. Wesołowskiego).

Wniosek dyr. J. Zachemskiego.

XV. Zjazd Podhalan poleca Zarządowi Głównemu, aby ten nie spoczął póki nie przywróci Gimnazjum nowotarskiemu dawnego jego znaczenia i nie przywróci pełnych praw publiczności Prywatnemu, Miejskiemu Seminarjum Żeńskiemu w N. Targu, ze względu na olbrzymą rolę, jaką te zakłady odgrywają, jako niezbędny i najidealniejszy łącznik między Spiszem, Orawą i Podhalem a ziemią macierzystą.

Wniosek burmistrza Skupińskiego:

Zjazd Podhalan uznaje, że zatrzymanie długoletniej szkoły hafciarskiej w Makowie Podhalańskim ze względu na jej wielkie znaczenie dla ludu podhalańskiego jest bezwzględną koniecznością.

Osadnictwo pasterskie.

i wędrówki w Tatrach i na Podtatrzu.

Napisała Dr. Zofja Hołup-Pacewiczowa, wydała Polska Akademja Umiejętności (Prace Komisji geograficznej nr. 1) 1931. Str. XX+508+99 rycin+XI map.

(Dokończenie)

Ściślejsze poszukiwania przeprowadzono na Podhalu od drugiej połowy w. XV. Zdaje się, że w związku z pracami górniczemi bogacza krakowskiego Turzona mamy w pobliżu Szaflar przysiołek Turzów i nazwy pól Turzówki.

3) Od schyłku XIV w. do początków XVII napływają Wołosi, później z nieznaczną przymieszką ludności słowackiej i ruskiej. Ten element daje właściwe podstawy pasterstwu, zajmując coraz dalsze przestrzenie ku Tatrom. Od wschodu przybywają a raczej wpadają na Podhale i pozostawiają ślady w osadnictwie Kurucowie przeważnie wołoskiego pochodzenia (kuruc znaczy tyle, co krzyżowiec, od łacin. crux). Pokrótce przedstawię tutaj ich historję: Kiedy postępy tureckie na Bałkanach zaczęły zagrażać państwu węgierskiemu, zamyśleli panowie siedmiogrodzcy i wschodnio-węgierscy urządzić wielką krucjatę przeciw Turkom i w tym celu powołali pod broń wszystkich swoich poddanych. W r. 1514 zebrały się te masy w Siedmiogrodzie, lecz zamiast ruszyć na nieprzyjaciela, rzuciły się na znienawidzonych panów i zadały im w początkach bardzo dotkliwą klęskę. Wojska regularne pokonały wprawdzie zbuntowanych chłopów lecz pomniejsze oddziały schroniły się w góry karpackie i żyły odtąd łupiestwem i rabunkiem. Szeregi ich zasilały się różnym elementem niespokojnym, wytwarzając w Karpatach stan pewnego rodzaju Kozactwa. Pamięć o napadach Kuruców jest jeszcze żywa na Podhalu, wskazują nawet jakąś mogiłę na Błociskach pod reglami, gdzie leżą pobici w potyczce z góralami.

Rzecz oczywista, że w ciągu całych stuleci napływał na Podhale nieprzerwanie żywioł polski i stanowił tutaj główny podkład narodowościowy. Dzięki temu fala wołoska o silnem zabarwieniu ruskiem załamała się w przełomie Dunajca i nie oddziałała już wybitniej na charakter etniczny Podhala, jakkolwiek w pewnych okresach żywioł obcy górował liczebnie nad ludnością miejscową. Procentowy stosunek poszczególnych grup narodowościowych, które złożyły się w sumie na góralszczyznę, dałby się dość dokładnie określić, gdyby przeprowadzono systematyczne badania antropologiczne, zbadano dokładnie nazwiska dawnych właścicieli gruntów, spisano nazwy ról, zagród, zarębków, pól, potoków, grupy domów, przezwiska i przydomki dawnych i obecnych posiadaczy na obszarze całego Podhala oraz ziem sąsiednich ze specjalnem uwzględnieniem stron północno-wschodnich. Lingwiści i etnografowie mieliby również pole do działania, gdyż gwara i zwyczaje miejscowe zdradzają w wielu wypadkach przynależność do tej lub innej strefy kulturalno-narodowościowej.

Rezolucja w sprawie podziału powiatu makowskiego.

XV Zjazd Podhalan domaga się, by władze państwowe przy mającym nastąpić nowym podziale administracyjnym woj. krakowskiego, uwzględniły w najszerszych granicach życzenia ludności podhalańskiej.

Wniosek ks. kan. Stabrawy:

Zjazd Podhalan wzywa Zarząd Główny, by jak najusilniej poparł budowę Domu im. Wł. Orkana w Mszanie Dolnej i ze swej strony dołożył wszelkich starań, by uzyskano dla tej imprezy dogodne kredyty długoterminowe.

Wniosek Związku Górali o zmianę paragrafu b. statutu został skierowany do komisji statutowej.

Po odczytaniu wniosków i po ich przyjęciu przez Zjazd nastąpiła w dalszym ciągu dyskusja nad podziałem pow. makowskiego. Zabierali w niej głos p. Wicherek, Gracz, Piergies z jednej strony i p. dyr. Zacheinski i poseł Gwiżdż z drugiej strony. W końcowych rozważaniach postanowiono oddać specjalnej komisji, którаby tę sprawę rozpatrzyła rzeczowo na podstawie danych zebranych, w zainteresowanych miejscowościach. P. Jarosz w imieniu burmistrza N. Sącza, p. Schrawy, prosi o następny zjazd w N. Sączu. — W dalszym ciągu uchwalono na jego wniosek złożyć na ręce prez. p. K. Stocha, pozdrowienia dla Podhalańców w Ameryce. Następnie delegat Ogniska w Poroninie p. F. Stoch zaprasza imienien Ogniska na przyszły Zjazd do Poronina. P. dyr. Zacheinski podziękował za zaproszenie, obiecując, że w jednej z tych miejscowości prawdopodobnie Zjazd się odbędzie.

Na zakończenie uchwalono wysłać na ręce p. Prezydenta Ignacego Mościckiego i Marszałka J. Piłsudskiego wyrazy hołdu i poddańczej czci od Zjazdu. Zjazd rozwiązano okrzykiem: „Niech żyje lud podhalański!

Makuszyński a Góralszczyzna.

W związku z tem, że z początkiem bieżącego roku nadało Zakopane wielkiemu pisarzowi, a zarazem publicyście Kornelowi Makuszyńskiemu — obywatelstwo honorowe w uznaniu Jego zasług, otóż Związek Górali" w Zakopanem wysłał do Niego od siebie pismo, w którem wyraził w imieniu całej Góralszczyzny najserdeczniejsze podziękowanie za Jego działalność dla dobra Zakopanego i Podhala, jak niemniej głębokie uznanie dla Jego pracy literackiej.

Przedstawiony tutaj zarys historji osiedlenia Podhala nie wyczerpuje bynajmniej wszystkich spornych zagadnień; niewątpliwie znajdą się jeszcze różne ciekawe przyczynki, zwłaszcza po uzupełnieniu badań w omówionych powyżej zakresach, które oświetlą jaśniej szczegóły z przeszłości naszej ziemi podhalańskiej. W tej myśli podałem tylko najważniejsze momenty historyczne, nie roszcząc pretensji do całkowitego wyczerpania wszystkich problemów osadniczych.

* * *

Powracajac w dalszym ciągu do omówienia dzieła Dr. Pacewiczowej, chcemy się podzielić z Czytelnikami niezwykle ciekawemi wiadomościami co do stanu hodowli owiec w różnych czasach na Podhlalu. Autorka zebrała je bardzo starannie z wielu zapisków i wykazów urzędowych, które wydobywała z trudnością z zakamarków archiwalnych w Wiedniu, Warszawie, Lwowie i td. Podamy najpierw niepełne wykazy najstarsze, później ogólną liczbę owiec w powiecie nowotarskim (bez Krościenka), wreszcie wykaz owiec w poszczególnych wsiach Podhala w różnych okresach historycznych.

Najdawniejsza lustracja z r. 1564 podaje dań baranią w czterech wsiach nowotarskich; Waksmund płacił 20 baranów, czyli od 400 sztuk owiec, Szaflary od 80 owiec, Czarny Dunajec od 340, a Klikuszowa od 920, czyli razem było w tych osadach 1740 owiec. W r. 1636 posiadało starostwo nowotarskie ogółem 12251 owiec i kóz. W tej wysokości utrzymuje się stan owiec z małemi zmianami aż do r. 1772 czyli do rozbiorów. W następnym okresie do r. 1857 brak danych ogólnych, mamy jednak liczbę owiec wypasanych w Tatrach; wynosi ona w r. 1811 — 13624, 1814 spada do 9301, a w 1817 nawet do 7697, co pozostaje niewątpliwie w związku z wojnami napoleońskiemi. W r. 1857 odbył się pierwszy ogólny spis ludności w Austrji (konskrypcja) oraz inwentarza, w którym wykazano 17909 owiec i 28622 bydła. Rok 1880 —15240, owiec, rok 1890 podobnie, r. 1900 — 11588, 1910—14074, 1921—14970, rok 1926—9630, 1927—7886. Bydła było w r. 1927—33395.

Porównanie statystyki owiec między r. 1921 a 1692 daje następujące różnice w gminach podtatrzańskich:

Bańska 454—572, Białka 774—367, Biały Dunajec 1225—1626, Brzegi 247—252, Bukowina 321—423, Chochołów 494—557, Ciche z Miętustem 1283—409, Czarny Dunajec 253—604, Dzianisz 748—379, Gliczarów 137—299, Groń 418—305, Kościeliska 318, Leśnica 214—180, Maruszyna 773—432, Międzyczerwienne 732—265, Murzasichle 216, Podczerwone 205—253, Poronin 321—433, Ratułów 630—538, Rogoźnik 10, Skrzypne 223—87, Stary Bystre 602—220, Szaflary 632—201, Witów 526—492, Zakopane z Olczą 772—854, Zaskale 121, Zubsuche z N. Bystrem 2000—530+73, Waksmund — 315, Niwa — 11, Wróblówka — 184, Morawczyna — 13, Lasek — 150, Klikuszowa — 412, Obidowa — 510, Sieniawa — 22. A więc w r. 1921 było 14670 a w r. 1692 11974 owiec.

W odpowiedzi na to otrzymał prezes „Związku Górali“, Wojc. Krzeptowski od Makuszyńskiego list, który za łaskawą zgodą Mistrza zamieszczamy tutaj dosłownie.

* * *

Najczcigodniejszy Panie Prezesie!

Ciężkie przejścia ze zdrowiem nie pozwoliły mi odpisać natychmiast na przezacny list, którym mnie zaszczyciło Towarzystwo „Związek Górali“ w Zakopanem, a który Pan Prezes najłaskawiej podpisał. Chciałem zaś jak najprędzej donieść Wam, bardzo ukochani Panowie, że w tysiącznej nawet części nie jestem godzien ani tej czci, ani tego uznania, którego z Waszej strony wciąż mam dowody. Myli Was to, że sami jesteście dobrzy i przezacni i przez własne patrząc serce, mnie przypisujecie to, co Was wszystkich opromienia. Czem ja, na Boga, co ponad Waszemi lata górami, Wam się odwdzięczę. Serce zabraliście mi całe, dusza moja mieszka w Zakopanem, przysięgam zatem, że służyć mu będę wiernie przez całe życie. Wszystko to jednak jest niczem wobec Waszej dobroci, która promienieje z każdego Waszego, do mnie zwróconego słowa. Dlatego nieludzko jestem dumny, że w sposób dla mnie niepojęty, zdołałem zdobyć miłość, bezcenność ludu, twardego, wspaniałego, urodzonego na granicie, a przeto niezbyt skorego do łatwych rozczuleń. Jeżeli więc w tym wysokopiennym, dumnym, szlachetnym góralu znalazłem brata, milszemi to ponad wszystkie zaszczyty. Proszę więc jedynie Boga o tę wielką łaskę, abym chociaż okruszyną zwrócić Wam to, coście mi wspaniałomyślnie i hojną ofiarowali ręką.

Niech Pan Prezes raczy uwierzyć, że nie są to słowa rzucone na wiatr, lecz tak uczciwe i tak czyste, jak Wasze niebo. Dlatego śmiem prosić, aby je Pan przekazał wszystkim członkom „Związku Górali“ i zapewnił Ich, że najlepszego na świecie przyjaciela mają we mnie.

Wyrazy czci głębokiej i pozdrowienia z serca

Kornel Makuszyński.

Podhale jako jednostka administracyjno-gospodarcza.

W numerze 27 i 28 Gazety Podhalańskiej, w artykule pod tytułem „Przed zjazdem Podhalan“ wywodziliśmy, że przy Zarządzie Głównym Związku Podhalan winna być „Komisja dla spraw kulturalnych Podhala“, jako organ Związku trwale i stale funkcjo-

---

Z tabeli widać, że niektóre gminy, jak np. Bańska, Biały Dunajec, Brzegi, Bukowina, Chochołów, Czarny Dunajec, Gliczarów, Podczerwone i Zakopane wykazują wyższy stan owiec w r. 1692 niż 1921, jakkolwiek ludność ówczesna nie może iść nawet w przybliżeniu ze stanem dzisiejszym w porównanie. Stwierdzenie tego faktu jest bardzo ważne, gdyż dowodzi zbyt oczywiście, że hodowla na Podhalu nietylko nie rozwija się od dwustu przeszło lat, lecz znajduje się w coraz silniejszym zaniku. Składają się na to różne czynniki natury gospodarczej, społecznej i ustrojowej, a poniekąd także politycznej; nie wchodząc tutaj w rozpatrywanie poszczególnych faktów, hamujących rozwój pasterstwa, musimy stwierdzić tylko to, że przy regulowaniu najważniejszej dziedziny gospodarstwa podhalańskiego, musi się szukać takich dróg i sposobów zaradczych, któreby uwzględniały postulaty hodowlane w ramach dzisiejszych warunków życiowych. Z drugiej strony muszą zainteresowani właściciele i spólnicy hal, polan i pastwisk zwrócić uwagę na to, że eksploatacja pastwik tatrzańskich odbywa się od setek prawie lat jednakowo i pozostaje daleko wtyle za systemami w innych krajach. Potrzeba tutaj takiej samej racjonalizacji gospodarczej, jaką przeprowadza się w reszcie dziedzin życiowych. O sposobach poprawy obecnego stanu mogą pisać tylko specjaliści; temat ten nie wchodzi w zakres ścisłych badań naukowych lecz ekonomiczno-społecznych; należy go jednak poruszyć, choćby tylko dlatego, że wyniki studjów nad pasterstwem przynoszą coraz gorsze perspektywy dla jego rozwoju. Sami z resztą jesteśmy świadkami, że stan bierny przynosi coraz większe szkody pasterstwu, a w dalszym ciągu może mu zagrozić niemal całkowitą zagładą.

* * *

Pobieżne streszczenie omawianego dzieła odnosi się tylko do północnej strony Tatr tj. do Podhala. Autorka uwzględnia w różnym prawie stopniu stosunki pasterskie w całych Tatrach i daje równie cenne wiadomości dla każdego obszaru. Popiera je szkicami i fotografjami, tabelami, wykresami, zestawieniami, wypisami źródłowemi a wreszcie 11 mapami, które obrazują przejrzyście fazy, natężenie, położenie i kierunki szlaków pasterskich w epokach ubiegłych i czasach obecnych. Trzeba nadmienić, że książka przedstawia się nazewnątrz bardzo okazale, papier wyborowy, druk wyraźny, szkic, fotografje i mapy wykonane staranie.

Jedyną ujemną stroną jest dosyć wysoka na obecne stosunki cena (w handlu księgarskim 40 zł.), którą jednak zapłaci każdy, kto chce poznać w szczegółach przeszłość, obecność, a poniekąd także przyszłość związanego od wieków z góralszczyzną pasterstwa tatrzańskiego.

L. W[illegible]

nujący w Krakowie, w której ogniskowałoby się jak w małej soczewce życie i kultura Podhala, jako najwyższa instancja dla tych spraw. Aby nikt niepowołany nie brał imienia podhalańskiego nadaremnie i nie podszywał się pod nie, iżby nieskoordynowane wyczyny podhalańskie nie wychodziły na zewnątrz, iżby reprezentowali nas odpowiedni ludzie, a nie dorywczy lub samozwańczy.

Pytanie, czy tu jest kres naszych możliwości, czy tylko w dziedzinie kultury i więc w dziedzinie duchowej jest teren naszej działalności. Wszak działalność duchowa łączy się ze stroną materjalną. Chodzi przecie o człowieka żywego, o przejawy jego życia duchowego i materjalnego.

Pytanie czy Podhale posiada i w tej dziedzinie tj. w dziedzinie życia materjalnego i gospodarczego własne cechy charakterystyczne tak, jak je ma w dziedzinie kultury.

Postarajmy się na to odpowiedzieć.

Pod względem geograficznym Tatry, pasmo babiogórskie, Pilsko, Gorce, od doliny Popradu i Dunajca po Śląsk. Pod względem jakości gleby: role na wysokości 300 do 800 metrów średnio urodzajne, w niektórych miejscach dobre pastwiska. Skarbów mineralnych brak jak np. nafty, obfitej w Beskidzie niskim. Pod względem krajoznawczym najpierwsze w Polsce tereny. Patrząc na ten kraj w stosunku przyrody do człowieka widzimy obfite lasy gminne i spółkość, częste uprawnienia serwitutowe w lasach. Wieś na Podhalu, układ gruntów nie jest jednolitego typu, można wyróżnić cztery typy. Najczęstszy jest typ rolowy w różnych fazach. Są jeszcze wsi rolowe pierwotne o budynkach na wspólnem osiedlu, orniźnie podzielanej na indywidualne kawałki, pastwiskach wymiennych, lasach wspólnych, a wszystko to w obrębie tej samej roli o granicach naturalnych lub sztucznie wiekami wyrobionych, jak jakie udzielne księstwa.

Gospodarka rolna nastawiona na samowystarczalność, zboże dla własnej potrzeby, przy dokupywaniu w postaci mąki i otrąb. Bilas rolny taki, ze zboża nie eksportuje się z Podhala, a przeciwnie importuje. Zauważyć należy, że uprawa zboża wzmogła się w ostatnich kilkudziesięciu latach zwłaszcza podczas wojny, gdy brak był mąki. Rzuczono się nawet do uprawy pszenicy (Poronin). — Hodowla owiec w ostatnim okresie austrjackim podupadła. Hodowla bydła trzyma się w mierze.

W dziesięcioleciu polskiem (a raczej w ostatnich 12 latach) stosowana jest celowa polityka rolna, która zmierza do tego, aby zmniejszyć uprawę zbożową, zwiększyć hodowlę owiec, bydła, nierogacizny. Zasługi to Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, które organizuje Związki hodowlane, premjuje, urządza wystawy, szerzy oświatę rolną. To ogólny obraz wsi na Podhalu. Miast większych tu niema. chyba średnie jak Żywiec Nowy Sącz, Nowy Targ, poczęści Zakopane. Ruchu robotniczego, jaki jest widziany w środowiskach fabrycznych, tu niema. Dlategoteż sprawy Funduszu bezrobocia, Kas Chorych nie odgrywają tu tak wybitnej roli, jak gdzieindziej w Polsce. Charakterystyczne tu jest, że ludzie z Podhala pracują chętnie jako robotnicy sezonowi, bandosi, lecz jest to dziś forma pracy szczątkowa, zanika. Stałe osadnictwo podhalańskie w obrębie Polski ma warunki rozwoju, gdy odbywa się gromadnie. Takie wzorowe kolonie podhalańskie w morzu ukraińskiem są w Holihradach i Winiatyńcach koło Zaleszczyk. Są nadto nasze kolonje w Antoniówce i Adamówce koło Żydaczowa i w Chudykowcach koło Borszczowa. Podhale wzięło też dość liczny dział w osadnictwie wojskowem.

Takby się rzecz miała w krótkich zarysach z ustrojem wsi podhalańskiej. Dodać jeszcze trzeba, że daje jej szczególniejsze piętno w miesiącach letnich ruch letniskowy, który nigdzie indziej w Polsce nie jest tak wybitnie rozwinięty. Ruch ten wzmaga się z roku na rok, nawet w czasie obecnego kryzysu finansowego. Obok i niezależnie od letnisk wiejskich są w obrębie Podhala największe w Polsce miejscowości klimatyczne i kąpielowe jak Zakopane, Krynica, Szczawnica, Żegiestów, Rabka.

Podhale ma tedy własną fizjognomię pod względem gospodarczym.

Czy uwzględnianie i podkreślanie tych cech jest pożądane w życiu gospodarczem, w życiu obywatelskiem, społecznem i w ustroju administracyjnym. Czy jest wskazane łączyć się w regjon gospodarczy, tak jak już jesteśmy złączeni i zespoleni w regjon kulturalny?

Otóż, trzeba stanowczo odpowiedzieć, że tak.

Przejawy takiego łączenia Podhala w jednostkę gospodarczą są już oddawna, występują samorodnie, raczej siłą ciężkości. Widzą to nietylko jednostki, ale widzą władze i urzędy, widzą działacze społeczni, widzą i politycy.

Stało się powszechnie wiadomem, że działalność najważniejszych organizacyj i stowarzyszeń na Podhalu idzie własnem korytem.

Przypatrzmy się działalności Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego. Szeroka skala pracy w różnych dziedzinach rolnictwa, hodowli i wogóle produkcji jak i przetwórczości została co do 5 powiatów podhalańskich zogniskowana w „Sekcji górskiej“ pod dyrekcją znakomitego znawcy prof. Włodka.

W dziedzinie wyszkolenia rolniczego tworzą się specjalne „Górskie Szkoły rolnicze“ w Łososinie górnej i Nowym Targu.

Małopolskie Tow. Rolnicze, jak i władze rządowe oraz organizacje społeczne urządzają na Podhalu często, częściej niż gdzieindziej konkursy i pokazy hodowlane oraz premjowania, na które dość dużo pieniędzy płynie na Podhale. Na Podhale skierowane też jest zapotrzebowanie innych powiatów, gdy chcą

się zaopatrzyć we wzorowe rozpłodniki, jak np. ostatnio w lipcu roku bieżącego województwo tarnopolskie.

Jakie są dalsze możliwości w tym kierunku.?

Należy wszystkie te luźne i sporadyczne objawy zespalać, pogłębiać, należy proces ten łączenia Podhala w jednostkę gospodarczą przyspieszać A jest to zadaniem naszej organizacji, to jest Związku Podhalan. (C. d. n.)

J. Sabig.

O kulturę Podhala.

9.

Ale — mógłby ktoś rzec na to wszystko — co mi tam jakieś kultury, jakieś tam regjonalizmy, kie z tego żadnego hasnu niema? To dobre takie figle lo panów, co nie majom nic do roboty, ino po gazetak różności pisać... Co mi ta z rozwoju regjonalnej kultury, kie do gęby niema co wrazić?

Pewnie — nie wszystko da się osobistym pożytkiem wymierzyć. Można mieszkać i w jednej izbie bez okien, z glinianą polepą, bez pazdura na dachu, można... Ale przecie i wygodniej i przyjemniej w domu obszernym, w izbie czystej a według góralskiej mody urządzonej, bo to przyjemnie pomyśleć, że człek se mieszka po ludzku, a nie — nie przymierzajęcy — jak to bydlątko. Przyjemnie, gdy człek nie chodzi brudny, w płóciennych gaciach ino (jak często u Lachów) ale świeci białą koszulą i błyszczy wyszyciami parzenic. Tak więc pielęgnowanie naszej własnej kultury podhalańskiej podnosi nas duchowo i fizycznie, daje zadowolenie, że przecież człek coś worce na świecie, że go i insi ludzie nie za choćco mają.

Ale jest i inny, rzetelny hasen. Jeżeli kultura Podhala wzbogaciła cennemi nabytkami naszą kulturę narodową, a w pierwszym rzędzie kulturę ludzi z miast, to i na odwrót: kultura miejska daje dużo wsi. (Wystarczy wspomnieć o podniesieniu kultury rolnej przez nawozy sztuczne, maszyny rolnicze, urządzenia gospodarcze i tp. o urządzeniach sanitarnych, podniesieniu oświaty i td.) Tak więc ręka rękę myje. A, że spokojne korzystanie z owoców kultury umożliwia Państwo, więc prosty wniosek: wzamian za dobra, jakie nam daje państwo, należy dać Państwu jak najwięcej z własnego dorobku kulturalnego. Należy więc własną kulturę regjonalną dźwigać, bo w ten sposób buduje się silne, potężne Państwo polskie, a siła i potęga Państwa — to podstawa bytu i dobrobytu każdego obywatela.

Ale jeszcze nie koniec Jak każda rzecz ma swoje złe i dobre strony, tak i kultura miejska: przynosi wsi obok dodatnich także ujemne wartości, złe, zgubne wpływy. Śmiem twierdzić, że szkody, przynoszone wsi przez miasto, są częstokroć większe niż korzyści. Przykładów nie trzeba daleko szukać. Gdzie najprędzej zanika strój ludowy, psuje się gwara, ginie stary obyczaj? A co gorsze, gdzie najwięcej niedowiarstwa religijnego, niemoralności i zepsucia, chciwości? Wiemy dobrze, że we wsiach podmiejskich i w letniskach, gdzie właśnie lud styka się najwięcej z ową „wysoką" kulturą miejską, przewiezioną przez letników! A lud koło miast to często już naprawdę nie wiejski lud, ale jacyś — jakby Orkan określił — nijacy ludzie. Bo nie mając własnej, silnej tradycji, biorą z kultury miejskiej przedewszystkiem plewy, nie umiejąc ich odróżnić od zdrowego ziarna. Oczywiście na Podhalu rzecz ma się trochę lepiej, właśnie dzięki silnej, tradycyjnej własnej kulturze. ale mimo to o ileż się zmieniło Podhale w ciągu lat! Wystarczy porównać Zakopane z czasów księdza Stolarczyka — w Zakopanem dzisiejszem, albo też dzisiejszych Zakopian z innymi Podhalanami. Nieraz wprost słyszy się zdanie: „Zakopane dziś — to już nie góralszczyzna prawdziwa". I jakże pragnąłbym widzieć tych prawdziwych, czystych Podhalan z przed lat stu, czy osiemdziesięciu!... Tak więc tylko pielęgnowanie własnej, regjonalnej kultury, podtrzymywanie własnych odrębności w zwyczajach, gwarze, stroju, budownictwie — uchroni lud wiejski od ujemnych, demoralizujących wpływów miejskiej kultury.

Wystarczy chyba tych przykładów, by dowieść, jak ważnem i pożytecznem jest dla każdego górala pielęgnowanie tego wszystkiego, co mu tradycja ojców przekazała a obyczaj wsi nakazuje. Zachodzi teraz pytanie, w jaki sposób zabrać się do tego? Jak tę kulturę podhalańską pielęgnować? Co czynić, by uchronić się przed falą miejskiej kultury, powlekającej cały świat jednostajną, szarą tandetą codzienności? Co robić, aby góral pozostał prawdziwym góralem, a przytem swoją kulturę góralską doskonalił, dźwigał? Odpowiedź na to pytanie, stanowiące sedno sprawy, będzie przedmiotem następnych rozdziałów.

(d. c. n.)

Eugenjusz Pawłowski.

WRAŻENIA Z GDYNI.

Z prawdziwem napięciem, przejechawszy obszar wolnego miasta Gdańska, oczekuje się chwili, kiedy wzrok nasz spocznie i obejmie nowopowstający, na bursztynowem wybrzeżu port polski, to jest Gdynię. Mimowoli wychodzi się z podziwu.— Przed nami roztacza się wspaniały widok na pełne morze, na miasto, które uchodzi za wzór nowych innych nowobudujących się dzisiaj miast, a najważniejsze, to jest własny port polski.

Oczarowany bogactwem biegnie człowiek z miejsca na miejsce, aby móc poznać wszystko, cokolwiek tu się zrobiło i być świadkiem życia portowego,jakie wre w Gdyni. Nie wyobrażam sobie, aby gdziekolwiek można widzieć podobne miasto. Gdynia rozbudowana jest według dobrze opracowanego projektu. W Gdyni nie będzie w przyszłości bolączek co do rozszerzania ulic, placów, usuwania budynków i tp., gdyż plan rozbudowy Gdyni przewiduje wszystkie możliwości.

Następnie jeżeli zwrócimy uwagę, że to nowe miasto zaczęto budować zaledwie parę lat wstecz, że Gdynia mająca przed kilku laty około 3.000 mieszkańców, posiada obecnie przeszło 33.000, wtedy każdy musi oświadczyć, że Gdynia rośnie z prawdziwie amerykańskim tempem.

Najważniejszym i najciekawszym szczegółem to port handlowy. Olbrzymi basen z wejściem do portu podzielony jest na poszczególne przystanie jak węglowy, kolonjalny, drzewny i inne. Praca w porcie handlowym wre nieustannie, a największa w przystani węglowej, gdzie niezmordowane dźwigi i wywrotnica wagonów, dzień i noc pracują, ładując polski węgiel na obce okręty, przeważnie szwedzkie, fińskie i łotewskie. Pięć okrętów o różnych pojemnościach ładuje się jednocześnie. Do załadowania jednego takiego okrętu potrzeba do 8 godzin czasu. W dali na swoją kolejkę czekają inne obce okręty, a poza obrębem portu jeszcze parę czeka, które z braku miejsca w samym porcie, stoją zakotwiczone dopóki je pilot, oficer marynarki polski, nie wprowadzi do przystani. W innych przystaniach wyładowuje się z obcych okrętów, różne towary kolonjalne.

W porcie handlowym stoją olbrzymie magazyny. Na uwagę zasługuje chłodnia gdyńska, jedna z pierwszych w Europie, dalej 2 wielkie cysterny, gdzie znajduje się cukier płynny na eksport. Z braku specjalnej przystani pasażerskiej, która dopiero się buduje, okręty transoceaniczne zawijają do basenu handlowego. Obok portu handlowego znajduje się port wojenny, gdzie nasza skromna flota wojenna ma swoje locum.

Z dumą można powiedzieć, że Polska, mimo iż otrzymała skrawek dostępu do morza, zupełnie gołego, zdobyła się w jak najkrótszym czasie na ozdobienie swego wybrzeża nowoczesnym portem, który mówi dzisiaj sam za siebie. Pochłonęła Gdynia ciężkie miljony złotych, jednak kto widział Gdynię ten musi powiedzieć, że w Gdyni nie poszedł ani grosz na marne i musi domagać się, aby Państwo nasze nadal lokowało swe kapitały w port, bowiem z całkowitem wykończeniem portu, otwiera się dla Polski nowa skarbnica złota.

Brak nam jeszcze wielu środków, a przedewszystkiem okrętów handlowych, które mogłyby wywozić nasze produkty i przywozić obce — dzisiaj z powodu braku tychże zajeżdżają do naszego portu przeważnie obce okręty. Cieszy to nas niezmiernie, że Gdynia zdobyła sobie duże znaczenie na świecie i że ją coraz częściej odwiedzają obce statki.

Powoli jednak zrobimy wszystko. Parę lat zaledwie temu nasze towary szły w świat przez sąsiednie obce porty, dzisiaj możemy wysyłać własnym. Pracy pozostaje nam jeszcze wiele, miejmy jednak nadzieję, że w niedługim czasie uzupełnimy braki, które powsłały nie z naszej winy lecz z konieczności dziejowej. Widać w każdym calu ogromny rozwój, a kto wraca z Gdyni, ten wraca zupełnie uzdrowiony na duchu i z większym zapałem do swego warsztatu pracy. Cześć Gdyni!!!

Zef.

Zdobnictwo Podhalańskie.

Przymiotnikiem „podhalański“ szafuje się na Podhalu i w Polsce mocno. Byle żydek z Sosnowca otwierający składzik z towarem na 100 zł. przybija wielki szyld „Bazar Podhalański“. Mamy restauracje, dancingi, kina, sklepy, sporki samochodowe i td. Przydałby się wnet podatek od tego przymiotnika na rzecz Związku i Gazety.

Na przymiotnik podhalański zasłużyła sobie jednak rzetelnie, uczciwą, długoletnią i sumienną pracą Drukarnia Podhalańska p. Ostrowskiego w Nowym Targu, jużby choć przez sam fakt drukowania Gazety Podhalańskiej przez 19 lat, na czem dużego interesu p. Ostrowski zapewne nie zrobił.

Sympatyczna ta drukarnia z całą ofiarnością rzuciła się obecnie na rzecz piękną, wydając ostatnio w nienagannej formie I-szą serję 12 sztuk pocztówek

z zakresu Zdobnictwa podhalańskiego, reprodukując w tych pocztówkach prace uczniów gimnazjum i seminarjum żeńsk. pod cennym kierownictwem art. mal. p. Prof. Gutowskiego w Nowym Targu.

Tyle się wydaje różnego rodzaju tandety w zakresie pocztówek. Zagranica zalewa nas różnego rodzaju paskudztwem, że chętnie przywitać należy ukazanie się pięknych pocztówek nowotarskich, z parzenicami, sercami, lelujami, kwiatami ze serdaka, słońcami, dziewięciornikami, gwiazdami z sosrębów i pisankami.

Na uwagę też zasługuje serja kart świątecznych z szopką i Matką Boską ubraną po góralsku w serdaku, czy też z Trzema królami prowadzonemi przez górali.

Słyszymy też, że p. Ostrowski ma zamiar w dalszych serjach sięgnąć do skarbca w Muzeum Tatrzańskiem i wydawać reprodukcje starej sztuki góralskiej. Inicjatywie Drukarni Podhalańskiej należy przyklasnąć i ją szczerze poprzeć, bo tego warta i pocztówki poprzeć. Gorąco, gdzie się tylko da, zwłaszcza, że są ładne i tanie. Pocztówki zasługują w pierwszym rzędzie na rozpowszechnienie w szkołach jako pomoce naukowe przy nauce rysunków.

Dr. St. Kipta.

Zajścia Witowskie.

W dniu 25 sierpnia br. Wojewódzka Komisja Lasowa, pod przewodnictwem Wojewódzkiego Inspektora Ochrony Lasów p. Tadeusza Owczarzaka, po przeprowadzeniu na gruncie w lasach witowskich należących do 7-miu gmin — badań, przystąpiła do protokolarnego zebrania oświadczeń delegatów interesowanych gmin w sprawie uznania pewnych części lasów witowskich za ochronne. Z uwagi na to, że w interesowanych gminach a to: Witowie, Czarnym Dunajcu, Cichem, Dzianiszu, Chochołowie, Podczerwonem i Wróblówce rozszerzono uprzednio mylną pogłoskę, jakoby lasy te miały być wywłaszczone bez odszkodowania na cele Parku Narodowego, oprócz delegatów wspomnianych gmin, zebrało się przed lokalem urzędowania komisji na leśniczówce w Witowie około 500 osób z powyższych gmin, oczekując ogłoszenia wyniku badań komisyjnych i dla złożenia swych zastrzeżeń do protokołu komisji co do sposobu użytkowania gospodarczego lasów i pastwisk. Skutkiem przeciągającej się pracy komisji, zdenerwowana długiem czekaniem na deszczu i fałszywemi pogłoskami, rozsiewanemi przez niesumiennych podżegaczy, część zebranych wtargnęła do lokalu urzędowania komisji i dopuściła się ekscesów na członkach komisji, udaremniając dokończenie komisji.

Poturbowani zostali przewodniczący komisji, inż. Kabłak z Nowego Targu inspektor lasowy Wydziału Powiatowego i inni.

Na miejscu interwenjowała częściowo Straż Graniczna, a pod koniec Policja Państwowa, która w zupełności przywróciła spokój w Witowie. W związku z zajściami dochodzenia prowadzi Policja Państwowa, w wyniku których dotychczas przyaresztowano i osadzono w więzieniu Sądu Grodzkiego w Czarnym Dunajcu 14-cie osób, pochodzących z gmin Witów, Czarny Dunajec i Ciche. Dalsze dochodzenia są w toku. W czasie zajść zebrani spowodowali delegatów i naczelników 7-miu gmin do powzięcia uchwały, mocą której zmieniono zarząd lasów i wprowadzono na stanowisko leśniczego p. Horwata, byłego kilkuletniego pracownika w administracji lasów witowskich.

Redakcja zamieszczając opis zajścia z obowiązku dziennikarskiego wyraża ze swej strony ubolewanie nad fatalnym zbiegiem okoliczności, który spowodował tak przykre w skutkach zajście. Wyrażamy również przekonanie, że władze administracyjne wydadzą odpowiednie wyjaśnienia w interesie uspokojenia ludności stwierdzające, że o jakimkolwiek wywłaszczeniu lasów witowskich na cele Parku Narodowego niema mowy, jak nie mniej niema mowy o bezprawnem ograniczaniu przysługujących interesowanej ludności — praw do użytkowania lasów i pastwisk.

Uważamy, że pogłoski rozszerzane na temat wywłaszczenia lasów witowskich na cele Parku Narodowego pozbawione są wszelkiej podstawy, a rozsiewane były przez osobników niepoinformowanych, obałamuconych lub co jest wielce prawdopodobne — przez ludzi złej woli żerujących na nieświadomości ludności góralskiej, a chcących w mętnej wodzie łowić dla siebie korzyści.

Ze względu na toczące się śledztwo nie podajemy szczegółów, a do sprawy powrócimy z chwilą, kiedy Sąd ustali rzeczywisty stan sprawy.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

NOWY HAMULEC W IMPORCIE POLSKIEJ TRZODY I BYDŁA DO FRANCJI.

Rozporządzenie Ministerstwa Rolnictwa z dnia 2 lipca br., ogłoszonem w Dzienniku Urzędowym z dn. 9 lipca br., od dnia 18 lipca br., weszły w życie nowe przepisy weterynaryjne dla bydła i trzody importowanych do Francji. Według nowych przepisów bydło

i trzoda zadeklarowane do rzeźni nie mogą być wysłane gdzieindziej i sprzedane jak to praktykowało się dość często dotychczas. Każda sztuka importowana musi od chwili zbadania jej przez weterynarza odbyć 8 dniową kwarantannę na granicy. Sprzedaż bydła odbywa się w miejscach specjalnie przeznaczonych. Celem nowych przepisów jest ograniczenie importu bydła i trzody do Francji z innych państw. Są one przez swe zbyt rygorystyczne ujęcie rzeczy wielkim hamulcem dla rozwoju polskiego importu trzody i bydła do Francji. Spodziewać się należy, iż polskie czynniki zainteresowane będą interwenjować w tej kwestji.

O ZASILENIU AZOTNIAKIEM ZBOŻA OZIMEGO.

Pszenica i żyto zawsze wymagają nawożenia azotowego. Pod żyto dajemy od 100 do 200 kg. azotniaku na hektar na kilka dni przed siewem ziarna i dobrze go przybronowujemy. Przy stosowaniu pod zboża ozimę gnoju, dawkę azotniaku można zmniejszyć z zależności od gleby mniej więcej do połowy. Należy nie zapominać o tem, że pszenica wymaga więcej nawozu azotowego niż żyto, dlatego też pod pszenicę należy dać go więcej (150—250 kg. na ha).

Po przebytej zimie oziminy prawie zawsze bywają mniej lub więcej uszkodzone przez zimę, dlatego też należy je zasilać azotniakiem, używając go pogłównie (na zielony liść) przed ruszeniem wegetacji, wczesną wiosną. W zależności od gleby, wysiewamy od 50—150 kg. azotniaku na hektar. Wysiew uskuteczniamy na rozmarzłą i podeschłą ziemię kiedy rośliny są suche. Jeżeli z jakichkolwiek względów nie można było rozsiać azotniaku w porę tj. przed ruszeniem wegetacji, wtedy należy zaczekać aż rośliny trochę podrosną i wzmocnią się.

Pod rzepak ozimy dajemy od 200 do 300 kg. azotniaku na ha tylko w jesieni na 10 do 14 dni przed siewem. Pogłówne użycie azotniaku pod rzepak nie może być stosowane. Na wiosnę zasilamy rzepak (w razie potrzeby) saletrą Chorzowską „Nitrofos".

Pod jęczmień ozimy dawki są takie same jak i pod pszenicę.

Z POLSKI i ZE ŚWIATA

CO SIĘ DZIEJE, GDY SALOMON SPRZEDAJE POLAKOM ZIEMIĘ NIEMIECKĄ.

Głośną stała się ostatnio sprawa Salomona z Landbergu, który sprzedał majątek Gross Goltzen w ręce polskie. A Gross-Goltzen leży przecież na kresach wschodnich Rzeszy, w najbardziej zagrożonym terenie Brandenburgji, prawie przed bramami Berlina! Rzecz zrozumiała, że w Landtagu pojawiło się w tej sprawie zapytanie pod adresem pruskiego ministra rolnictwa. Tenże oświadczył zatroskanym o bezpieczeństwo Berlina posłom, że niestety, jest już zapóźno, bo nie istnieją podstawy prawne, na mocy których możnaby przeszkodzić przejściu ziemi niemieckiej w ręce polskie. „Deutsche Zeitung", pisząc o tem, domaga się celowo przeprowadzanej interwencji włada w kierunku niedopuszczenia na przyszłość do tego rodzaju faktów, jak sprawa dóbr Gross-Goltzen. Inaczej bowiem Polacy będą coraz zuchwalej podchodzić pod stolicę Rzeszy, a żadna siła nie skłoni ich do opuszczenia zajętego przez nich terenu.

WZMACNIAJMY POLSKI STAN POSIADANIA NA ZIEMIACH ZACHODNICH.

1) Jest do nabycia w pow. nowotomyskim gospodarstwo rolne 70 morgów z gościńcem. Budynki b. masywne. Budynki i inwentarz ubezpieczone na sumę 41 tys. zł. Wpłata od zaraz. Bliższy adres poda Dyrekcja Związku Obrony Kresów Zachodnich, Poznań ul. Fredry 7.

2) Wydzierżawię majątek do 300 mórg bez inwentarza wzgl. kupię majątek do 100 mórg, również bez inwentarza. Na poczet ceny kupna mogę wpłacić gotówką 20 tys. zł. Zgłoszenia proszę kierować pod adresem Dyrekcji Okręgu Poznańskiego Z. O. K. Z. Poznań, Fredry 7.

3) Jest do sprzedania nieruchomość obszaru 29 ha za 40 tys. zł. Nieruchomość położona jest w pow. wągrowieckim (około 10 km, od miasta Wągrowca); budynki — dom mieszkalny, chlew i stodoła są masywne, w średnim stanie, ziemia średnio-dobra. Bliższy adres poda Dyrekcja Okręgu Poznańskiego Z. O. K. Z. Poznań ul. Fredry 7.

WYCZERPANIE KREDYTÓW REJESTROWYCH W BANKU POLSKIM.

Przyznany w początkach sierpnia br. przez Bank Polski Państwowemu Bankowi Rolnemu kredyt rejestrowy na zastaw zboża w wysokości 25 miljonow złotych, w tych dniach został całkowicie wyczerpany.



WPISY DO PAŃSTWOWEJ SZKOŁY zawodowej Spisko-Orawskiej, oddziałów haftu i koronek i oddziału gospodarstwa domowego i pensjonatowego w Nowym Targu, oraz oddziału krawieczyzny w Czarnym Dunajcu odbywać się będą do dnia 2 września br w kancelarji Szkoły zawodowej w Nowym Targu (Kowaniec) oraz w Czarnym Dunajcu w godz. 9—2 popoł

Do oddziałów haftu i koronek oraz krawieczyzny przyjmuje się kandydatki z ukończoną przynajmniej 5 kl. szkoły powszechnej oraz 13 rokiem życia. Kandydatki z nieukończoną 7 kl. szk. pow. poddane będą egzaminowi z j. polskiego, rachunków oraz rysunków. Taksa za egzamin wstępny wynosi 3 zł.

Na kurs gospodarstwa domowego i pensjonatowego w Nowym Targu przyjmuje się kandydatki z ukończoną 4 kl. szkoły powszechnej oraz 16 rokiem życia.

Wpisowe wynosi 2.50 zł. Przedłożyć należy: 1) metrykę chrztu względnie urodzin, 2) ostatnie świadectwo szkolne, 3) świadectwo szczepienia.

Przy oddziałach haftu, koronek i gospodarstwa domowego w N. Targu oraz krawieczyzny w Czarnym Dunajcu znajdują się bursy, w których znaleźć mogą uczenice pomieszczenie wraz z utrzymaniem za opłatą 45 zł. miesięcznie.

Wszelkich bliższych informacyj osobistych i pisemnych udziela Dyrekcja Szkoły zawodowej w Nowym Targu.

SEMINARJUM ŻEŃSKIE w N. Targu donosi, że wpisy odbędą się dnia 28, 29, 31 sierpnia i września br. od godz. 9—13 codziennie. Egzaminy dnia 2 września br. od godz. 8 rano.

OBWIESZCZENIE. W myśl art. 117 ustawy przemysłowej ciąży na majstrach obowiązek posyłania terminatorów do szkoły zawodowej dokształcającej, do której terminatorzy winni regularnie uczęszczać.

Zwracając uwagę na powyższy obowiązek ustawowy wzywam wszystkich PT. Majstrów, by w terminie od 28—30 sierpnia br. włącznie zapisali do szkoły dokształcającej tych uczniów, którzy dotąd jeszcze nie zostali zapisani, gdyż po upływie tego terminu winni niezastosowania się do tego wezwania zostaną pociągnięci do odpowiedzialności karnej i ukarani grzywną do 1000 zł. lub aresztem do 14 dni.

Wpisy odbywać się będą dnia 28, 29 i 30 sierpnia br. od godz. 9 do 11 rano w kancelarji Dyrekcji gimnazjum w Nowym Targu.

Stan. SKALECKI starosta powiatowy.

WSZECHPOLSKA WYSTAWA DROBIU, GOŁĘBI I KRÓLIKÓW w TORUNIU. W czasie od 5-go do 8 grudnia 1931 r., odbędzie się w Toruniu Wszechpolska Wystawa Drobiu, Gołębi i Królików.

Wystawę powyższą organizuje z ramienia Centralnego Komitetu do Spraw Hodowli Drobiu w Warszawie, — za zezwoleniem Ministerstwa Rolnictwa, — Pomorski Związek Hodowców Drobiu, przy Pomorskiej Izbie Rolniczej w Toruniu. Do Komitetu Wystawy zaproszono przedstawicieli organizacyj rolniczych i związków hodowców ze wszystkich województw Rzeczypospolitej Polskiej.

Ponieważ Pomorskie Wystawy odbyte w Toruniu cieszyły się zawsze dużą frekwencją, — przyczem organizacja tychże była zawsze sprawna — mamy nadzieję, że zapowiedziana Wszechpolska Wystawa Drobiu w której wezmą udział hodowcy ze wszystkich ziem Rzeczypospolitej Polskiej, zostanie należycie obesłana i zorganizowana, oraz zainteresuje zarówno szeroki ogół hodowców i miłośników drobiu, gołębi, królików jak również i sfery rolnicze.

Zwracamy się więc do wszystkich hodowców Rzeczypospolitej Polskiej, ażeby zajęli się już teraz odpowiedniem przygotowaniem swego drobiu i obesłali jaknajliczniej powyższą wystawę, aby była naprawdę imponującym wskaźnikiem postępu Polski na polu hodowli drobnego inwentarza.

Wystawa obejmuje drób, króliki, gołębie pocztowe, ozdobne i opasowe — ponadto będzie zorganizowany obszerny dział przemysłu drobiarskiego.

Zaznaczamy, że wystawiony drób musi być znaczony obrączkami rodowymi Centralnego Komitetu do Spraw Hodowli Drobiu w Warszawie.

Bliższych informacyj udziela Komitet Wszechpolskiej Wystawy Drobiu, Gołębi i Królików w Toruniu, ul. Sienkiewicza 40. Komitet.

MIEJSK. SEMIN. NAUCZ. ŻEŃSKIE w N. Targu. Rok szkolny rozpocznie się dnia 2. września br. uroczystem nabożeństwem w kościele parafjalnym o godz. 8 rano — dnia 3 września od godz. 8 rano normalne zajęcia szkolne. Dyrekcja.

ZARZĄD OGNISKA ZW. PODHALAN w Rabce-Zdroju, tą drogą składa wszystkim PT. Delegatom Ognisk, Członkom Związku Podhalan, Parom z Białego Dunajca jakoteż sympatykom Związku Podhalan serdeczne podziękowanie za wzięcie udziału w XV Zjeździe Podhalan.

Przy tej sposobności podaje do wiadomości wynik kasowy uzyskany w dniu 16 sierpnia 1931 r.

Ogólny dochód z festynu	1.457 zł. 20 gr.
Wydatki połączone z urządzeniem Zjazdu i festynu (w tem 20% datku na kaplice w Rabce)	1079 zł. 09 gr.
Czysty dochód z festynu	378 zł. 11 gr.
Dochód ze wstępów na zabawę góralską	313 zł. — gr.
Dar ludności Rabki, Chabówki, Skawy	112 zł. 25 gr.
Ogólny zatem dochód czysty wyniósł	803 zł. 36 gr.

(słownie: ośmset trzy złote i trzydzieści sześć groszy).

Dochód ten w całości został przeznaczony na budowę skoczni Związku Podhalan w Rabce.

W szczególności Zarząd Ogniska czuje się w obowiązku wyrazić podziękowanie wszystkim Członkom Komitetu za wydatną współpracę w organizacji Zjazdu, a zwłaszcza WP. Inż. Makowskiemu, Piszczkowi, Władysławowi Klempce (Turbacz), Wawrzyńcowi Kowalczykowi, Stanisławowi Mlekodajowi, Bartłomiejowi Leśnemu, za bezpłatne udzielenie mieszkań dla przybyłych na Zjazd Delegatów Ognisk.

Zarząd Ogniska Zw. Podhalan w Rabce-Zdroju.

KOMITET KOLONIJ LETNICH w N. TARGU dziękuje gorąco wszystkim, którzy dopomogli swą bezinteresowną pracą do urządzenia kolonji letniej w Białce, w szczególności W. Panu Staroście Powiatowemu, Stanisławowi Skaleckiemu, W. Pani Starościnej Zofji Skaleckiej, WPanu Lekarzowi Powiatowemu Drowi Neugebauerowi, W. Panu Kierownikowi Cyburtowi, WPanu Kier. Mrozowi oraz Gronom Nauczycielskim w Maniowach, w Nowym Targu, w Poroninie, Rabie Wyżnej i Szczawnicy.

W B. M. BAWI na letnisku u Swoich w Pyzówce i w Nowem Bystrem ks. Józef Czerwiński, proboszcz z Nowego Jorku.

NA PRENUMERATĘ złożył ks. Czerwiński z Ameryki 3 dol.

Za ten dział Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI NOWY TARG, RYNEK 4. I-sze p., TELEFON Nr. 10.

Przedpłata roczna w Polsce 8 zł. półroczna 4 zł. kwartalna 2 zł. w Ameryce rocznie 2 dol., półrocznie 1 dolar.
Wychodzi na każdą niedzielę. — Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Ceny ogłoszeń: cała strona 100 zł., za ½ strony 50 zł., za ¼ strony 30 zł., za ⅛ strony 8 zł. Od ogłoszeń długoterminowych odpowiedni rabat. Konto czek. P. K. O. Warszawa 151.902

Wydawca: Podh. Spół. Wyd. w Nowym Targu. — Pismo redaguje Komitet — Redaktor odpow. Dr. Fr. Ciszek

Drukarnia Podhalańska W. Ostrowskiego w Nowym Targu ul. Szkolna 8 Telefon 99